

Niedziela, dnia 16 marca 1947 r.

# NASZ GŁOS

## TYGODNIK

Nr 9 (49)

Głębczyce — Grodków — Koźle — Niemodlin — Nysa — Prądnik — Racibórz

Rok III

SZCZEPANEK JÓZEF (Dziedzice)

## ROLNIK MUSI ZDAĆ EGZAMIN

Rolnik, uwięziony w ciasnej izbie niezwykle ciężką zimą, z utęsknieniem wewnętrznym czeka na wyzwolenie z więzów przymusowego odpoczynku i całą siłą duszy rwie się do twórczej pracy: uprawy roli i zagwarantowania żywności, potrzebnej dla społeczeństwa.

Im obfitsze zbiory rolnik wyprodukuje, tym bogatszą stanie się Ojczyzna-Polska, niezależna od rynku światowego, nie potrzebująca dewiz obracać na zakup żywności. Polska potrafi swoją ludność wyżywić, kiedy rolnicy zabiorą się do intensywnej pracy na podstawie nowoczesnej nauki. Winni przy tym wziąć pod uwagę wyniki doświadczalne światłych rolników i uczonych swego kraju, a zwłaszcza osiągnięcia narodów sąsiadnych o wysokiej kulturze rolnej.

Polski rolnik musi zdać egzamin dojrzałości patriotycznej przez uczciwą pracę i współgospodarowanie z innymi narodami, stojącymi na wyższym poziomie w dziedzinie gospodarki rolnej. Gdy ta zdrowa idea przeniknie każdego obywatela polskiego, wówczas na zdrowym fundamencie rolnictwa będzie się w szybkim tempie wznosił gmach na nowo odbudowującej się Ojczyzny. Wówczas wszystkie nasze wysiłki będą się ku dobru społeczeństwa i uspokojeniu się zaognionych umysłów, targanych niegodną walką partyjną.

Zwracam się do Was, gospodarzy górnośląskich z gorącym apelem i zaufaniem. Znam Was doskonale i chlubię się Wami, że Wyście są tą armią, powołaną do wygrania bitwy tak pierwszej zwana po niemiecku „Erzeugungsschlacht“, a dzisiaj po polsku zwana „bitwą o wysoki urodzaj“. Jestem przekonany, że Wasza uczciwość i pracowitość, a przede wszystkim Wasza wierność i zamiłowanie do wiary katolickiej i przewodników tejże wiary — księży katolickich, którzy byli za czasów szowinizmu niemieckiego cierniowymi stróżami uczciwości społecznej — pomoże nam tę świętą bitwę o wysoki urodzaj wygrać!

Lud nasz pod kilkusetletnią udręką szowinistyczną nie utracił swojej wiary ani się nie zaparł mowy polskiej górnośląskiej. Lud nasz był i pozostał uczciwy i pracowity.

Na takich jego zaletach dziejowych oparta nowa rzeczywistość polska przyniesie obfity plon nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale także w dziedzinie dużej, społecznej i politycznej.

Podobnie jak swego czasu pisałem na łamach „Głosu Prądnika“, tak teraz wierzę w „Nasz Głos“ (który jest naszym organem gospodarczym): „Na polsku Górnym zleży się Polska schodzić!“

Do tego potrzebujemy własnej gazety, prostej przyczyny, że człowiek musi się wiecznie uczyć, aby postępować z czasem i nie stać się zacofanym. Szokowani Niemcy umieli wyzyskać ten nasz lud górnośląskiego do pracy rolniczej i drukowali wiele gazet w prądnickim. Pracowały drukarnie w Prądniku, Białej, Głogówku i bi-

ły tysiące egzemplarzy gazet w języku niemieckim. Z tymi gazetami przychodziła na wieś górnośląską oświata rolnicza i szowinistyczna propaganda.

Dzisiaj chcemy mieć nasz własny organ gospodarczy, naszą własną gazetę — „Nasz Głos“. Chcemy, aby we wszystkich wzmiankach o tutejszym rolnictwie brzmiały nie tylko pochwały pracowitości i uczciwości naszych rolników, ale zwłaszcza pochwały ich wysokiego poziomu oświaty i kultury. Dlatego nie

wolno nam pozwolić, aby jedyny na naszym terenie „Nasz Głos“ mógł kiedykolwiek swoją pożyteczną działalność przerwać.

Rolnik górnośląski musi zdać egzamin dojrzałości patriotycznej i pomóc piśmu, jeżeli tylko trzeba.

A pomoc właśnie trzeba!

Szczepanek Józef  
(gospodarz i prezes  
Stow. P. B. C. z Dziedzic)

## „Na własnej ziemi — mówi Lubrza!“

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę 9. marca br. w Lubrzy powiatu prądnickiego odbyła się uroczystość nadania prawa własności gruntów dla 143 gospodarzy, mieszkańców gmin: Lubrza i Rudziczka.

Uroczystość, przy pięknej pogodzie wiosennej zgromadziła ponad 2.000 uczestników z okolicznych gmin, Prądnika i powiatu. W kościele parafialnym w Lubrzy odprawił solenne nabożeństwo proboszcz tej parafii, ks. Saletyn Szkarłat Władysław. Podniosłe, patriotyczne kazanie wygłosił ks. Saletyn Wojtunik Roman, b. więzień polityczny.

W wypełnionym po brzegi kościele pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele Władz, ze Starostą Czechowiczem i przewodn. Pow. Rady Narod. Bachowskim na czele. Chór „Jutrzenka“ z Prądnika pod kierunkiem ob. Leśniaka odśpiewał szereg pieśni religijnych.

Po nabożeństwie na wysokiej, pomysłowo urządzonej trybunie, przybranej świerkami, barwami państwowymi oraz wizerunkami najwyższych dostojników państwowych, zajęli miejsca przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa. Przed trybuną ustawili się poczty sztandarowe zielonych, chłopskich sztandarów, odbijając od czerwieni sztandarów robotniczych.

Ten wielki, chłopski wiec zagał ob. Depta Szczepan, prez. Stron. Ludowego w Lubrzy, witając zebranych, poczem przemówił starosta pow. Czechowicz, podnosząc wkład Rządu w dzieło wielkiej reformy rolnej, którą umożliwiła chłopu stanie się współwłaścicielem tej ziemi. Następnie przemówił przew. P. R. N. Bachowski, życząc nowym gospodarzom, jak najlepszych wyników w pracy na własnej roli. Dalej mówił poseł na Sejm. Burdza Jan, wiceprezes Zw. Sam. Chłopskiej z Warszawy. Nadmienił on o sojuszu polsko-czechosłowackim, który właśnie w tym dniu zostanie podpisany w Warszawie. Wspomniał również o amnestii, dającej możliwość powrotu do normalnego życia jednostkom niejednokrotnie prawym i ideowym, obalamuconym kłamliwą i wrogą propagandą zagranicy. Nawoływał do współpracy ludności napływowej z ludnością miejscową.

Po jego przemówieniu chór „Jutrzenka“ odśpiewał „Straż nad Odrą“. Dalej przemawiał imieniem PUR-u ob. Jeszke z Prądnika. Imieniem Wojska, stojącego na straży naszych nowych granic oraz zdobywcy demokratycznych ludu polskie

go przemawiał dowódca odcinka WOP w Prądniku kpt. Szpuner. „Wróciliśmy na szlak Chrobrych, oparłszy nasze zachodnie granice o Bolesławowe słupy na Odrze“ — powiedział m. in.

Witany rzesistymi oklaskami Lubrza, b. Naprawian, przemówił do zebranych chłopski pisarz z Naprawy, literat i publicysta, autor książki pt. „Nowa Naprawa“ — Antoni Olcha, przybyły specjalnie z Warszawy. Przywiozł on pozdrowienia dla chłopów, gospodarzy ziemi prądnickiej od literatów chłopskich, zgrupowanych w Zw. Zaw. Literatów Polskich. Mówił o niedawnej nędzy chłopów, braku cukru na wsi, braku soli nawet, nafty, mydła, ubrań. Nędzą ta skończyła się bezpowrotnie, skończyła się zastraszająca śmiertelność dzieci chłopskich. Chłop ma wolny wstęp do urzędów, przemysłu, chłopskie dziecko ma ułatwioną naukę i studia. Obecna Polska ludowa jest matką w pierwszym rzędzie dla polskiego chłopca — zakończył przemówienie, nagrodzone oklaskami i okrzykami na jego cześć przez rozentuzjasmowanych b. Naprawian.

Na zakończenie im. Departamentu Osiadłości Min. Ziem Odzyskanych przemówił krótko kier. PUR w Prądniku, Jan Motak. Okrzyki na cześć Prezydenta Państwa. Marsz. Żymierskiego, prem. Rządu, min. Gomołki, wznoszone przez mówców, rozlegały się tysięcznym echem wśród zebranych. Orkiestra ludowa, która odegrała hymn państwowy, zasługuje na specjalne podkreślenie.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste wręczenie aktów własności. Akty te w formie dyplomów, wręczał Starosta Czechowicz im. Rządu, nazwiska obdarowanych wyczytywał kier. Pow. Urz. Ziemińskiego inż. Konieczny. Zgromadzeni przedstawiciele władz gratulowali nowym gospodarzom. Gdy ostatni z nowych gospodarzy otrzymał dyplom nadania, imieniem ich złożył podziękowanie Wysogórski Józef, mieszkaniec Lubrzy. Im. mieszkańców gm. Rudziczka złożył podziękowanie wójt gminy Jaworski Adolf, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć nowego ludowego Rządu polskiego. Zgromadzeni z towarzyszeniem orkiestry odśpiewali „Rotę“. W wielu oczach, zwłaszcza autochtonów, dla których pieśń ta jest specjalnie drogą — błyszczały łzy. Na zakończenie chór „Jutrzenka“ odśpiewał szereg piosenek ludowych. Po części oficjalnej nastąpił wspólny obiad, który upłynął w miłej atmosferze. (resz.).

## Nasz najbliższy sąsiad

Naszym najbliższym sąsiadem są Czesi. Naród słowiański, bliski nam językiem i historią.

Patrzac od dwu lat ponad granicę południową naszego państwa, widzimy to samo niebo, co się rozpościera nad ich krajem. Czytając ułamkowe wiadomości o ich życiu dowiadujemy się, że ich życie jest do naszego podobne. Łączy nas wspólny los i wspólna walka z zabobrością niemiecką.

A jednak pomiędzy nimi a nami wisi jakaś czarna zasłona zadawnionych pretensji i przebrzmiałych żalów. Czas najwyższy zdjąć tę zasłonę i rozpocząć nowe, prawdziwie sąsiedzkie pożycie.

Tworzymy razem z Czechami demokratyczną wspólnotę słowiańską. Od zarania dziejów, od pierwszych książąt piastowskich łączyły nas z nimi wieloletnie węzły polityczne i kulturalne. Był czas, kiedy język czeski panował na naszych dworach książęcych. Na tronie polskim również zasiadali Czesi.

To wszystko w burzach dziejowych, jakie nad nimi i nad nami z jednakową siłą i gwałtownością się przewalały, zginęło, w pamięci się zatarało. Pozostał tylko przykry i gorzki osad bratobójczych sporów, pozostało tylko u nich i u nas niemiłe wspomnienie historycznego rozkazu: „Maszerować!“, którym sanacyjna klika rozpoczęła samobójczy marsz do przepaści.

Czyż jednak dzisiaj, kiedy demokratyczna Polska i demokratyczna Czechosłowacja w jednej rodzinie słowiańskiej pozostające, kształtują na wiele lat nowy porządek w tej jakże umęczonej części Europy — nie byłoby rzeczą właściwą podać sobie dłoń do braterskiej zgody?

Polska — dzięki umiejętnemu kierownictwu — potrafiła dojść do porozumienia i zyskać przyjaźń z Rosją, a nie odbyło się to łatwo, bo istniała w narodzie polskim od wielu pokoleń zakorzeniona niechęć do naszego potężnego sąsiada. A kiedy sytuacja tak się ułożyła, że w rękach tego potężnego sąsiada znalazł się nasz los, wówczas w masie narodu polskiego zwyciężył trzeźwy realizm polityczny i przyjaźń, która była nam potrzebna, stała się faktem dokonanym. Potrafilismy się nawet zdobyć na gruntowną rewizję naszych granic państwowych. Zrozumieliśmy wielowiekowe zaślepienie, co nas pchało na wschód, gdy miejsce nasze było tutaj, na ziemiach zachodnich. Dokonalismy prawdziwej rewolucji w naszej mentalności narodowej.

A w stosunkach z Czechami byliśmy ciągle tak samo wsteczni i zacofani, jak lat temu dziesięć i dwadzieścia. Tymczasem Czesi o wiele prędzej od nas zrozumieli logikę i sens zachodzących w Europie przemian, prędzej od nas dojrzel i rosnącą potęgę największego słowiańskiego narodu, Rosjan i umieli nawiązać z nimi przyjaźń bez niepotrzebnych zgrzytów i tarć. Nasz najbliższy sąsiad może nas nauczyć, jak mamy w naszej demokratycznej wspólnocie słowiańskiej żyć, aby zbudować przyszłą wspólnotę światową.

Cieszymy się, że porozumienie polsko-czeskie stało się wreszcie faktem!  
Stanisław Dobrowolski



STEFAN MARKOWSKI  
Prokurator Sądu Okręgowego

## Amnestia — próba dobrej woli

Wyrok sądowy, przeciw któremu nie służy już żaden środek odwoławczy do wyższej instancji, nazywamy prawomocnym, albowiem stanowi prawo pomiędzy stronami procesowymi w postępowaniu cywilnym i wobec skazanego w procesie karnym. W ten sposób, mimo zasadniczego podziału władz państwowych na ustawodawczą, wykonawczą i sądową, władza sądowa ma możliwość stanąć przeciwko, wkraczając niejako w kompetencję władzy ustawodawczej tak jak orzekając w sądownictwie administracyjnym (należącym również do niezależnej i niezawisłej władzy sądowej) o ważności względnie nielegalności aktów władz wykonawczych (starostów, wojewodów i innych urzędów) wtrąca się niejako do zakresu działania władzom tym zastrzeżonym. Równowaga jednak między tymi trzema władzami pozostaje nienaruszona dzięki faktowi, że naczelnej władzy wykonawczej w Państwie, Prezydentowi Rzeczypospolitej służy wzajemnie pewna ingerencja w zakresie skutków działania władz sądowych — w posiadany przez niego prawie abolicji, to jest prawie indywidualnego ulaskawienia skazanych prawomocnymi wyrokami, a władzy ustawodawczej, Sejmowi, prawo uchwalania ustaw, udzielających powszechnej łaski pewnym kategoriom przestępców, ustaw amnestyjnych.

Ustawy amnestyjne uchwała Sejm stosunkowo rzadko, a w każdym razie zawsze dla upamiętnienia jakiegoś przełomowego zdarzenia o historycznym znaczeniu, a więc nadania krajowi nowej konstytucji, wyboru nowego Prezydenta, czy odniesienia zwycięstwa w wojnie. Ustawy te w różnym zakresie, zależnie od woli Sejmu, obejmują różne kategorie przestępstw i różne wysokości kar, zazwyczaj przy tym nie obejmują, względnie ograniczają działanie ustawy w stosunku do przestępstw politycznych, skarbowych i urzędniczych, jako najbardziej politycznie i społecznie szkodliwych.

Trzecia Rzeczpospolita ma za sobą dwie już amnestie: dla upamiętnienia Święta Odrodzenia Polski i utworzenia Rządu Jedności Narodowej z dnia 2-go sierpnia 1945 r., oraz dla upamiętnienia otwarcia Sejmu Ustawodawczego i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej z dn.

22 lutego 1947 r. O tyle, o ile pierwsza z nich nie odbiegała od przeciętnego typu wyżej wspomnianych swych poprzedniczek i obejmowała swym zasięgiem szczerze stosunkowo grono przestępców, o tyle druga stanowi akt łaski w bezprzykładnie niemal szerokim zakresie. Ustawa ta pomyślana jest w pierwszym rzędzie jako „arka przymierza” społecznego w stosunku do win i błędów zaślepionych lub otumanionych sfer opozycji politycznej tzw. „podziemia”, puszczając w niepamięć i przebacząc przestępstwa udziału w związku lub porozumieniu przestępczym (spisku politycznym), indywidualne przestępstwa członków takiego tajnego spisku, popełnione przez nich w granicach działalności takiego związku lub porozumienia, wyrabianie i przechowywanie broni i amunicji bez zezwolenia, wyrabianie i przechowywanie nielegalne radioaparatury nadawczych, rozpowszechnianie i sporządzanie nielegalnych pism, ulotek itp. oraz dezercję wojskową — pod warunkiem wszelako, że sprawca przestępstwa dobrowolnie zaniecha swej działalności i oświadczy o tym władzom bezpieczeństwa do 25 kwietnia br. a jeśli przebywa za granicą — przed przedstawicielem Rzplitej za granicą, przy czym w terminie przez to przedstawicielstwo naznaczonym winien wrócić do kraju, a następnie w ciągu miesiąca od powrotu złożyć właściwe oświadczenie przed władzami bezpieczeństwa publicznego. Jeżeli jednak w przeciągu dwu lat amnestiowany powróci do swej działalności przestępczej, skutki działania amnestii wobec niego uchyla się i przestępca taki odpowiadać będzie zarówno za swój czyn dawny, jak i nowy.

Nadto amnestia darowuje występki (nie zbrodnie, a więc przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat pięciu) określone w dekrete z 13. 6. 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, występki (nie zbrodnie) określone w kodeksie karnym wojskowym, inne występki zagrożone karą pozbawienia wolności do lat dwóch, grzywny lub obu tymi karami łącznie, wykroczenia (karane przez tzw. sądy starościńskie, a więc w drodze administracyjnej) występki skarbowe i podatkowe, za któ-

re ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy lub grzywnę do 50.000 zł., albo obie te kary łącznie i wreszcie wykroczenia skarbowe (karane administracyjnie przez władze skarbowe). W przypadkach tych postępowania karnego nie wszczyna się, a wszczęte — umarza, kary w całości lub części nie wykonane wraz z orzeczonymi utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych — darowuje się.

W sprawach zbrodni, określonych w dekrete z 13 czerwca 1946 r. i kodeksie karnym wojskowym darowuje się kary grzywny oraz kary pozbawienia wolności orzeczone w wymiarze nie wyżej lat pięciu, łagodzi się o połowę kary pozbawienia wolności na okres powyżej lat 5-ciu, lecz nie wyżej dziesięciu lat, łagodzi się o jedną trzecią kary wymiarzone w rozmiarze ponad lat 10, karę śmierci lub dożywotniego więzienia zamienia się na karę piętnastu lat więzienia. W innych, wyżej niewymienionych sprawach — darowuje się kary, grzywny i kary pozbawienia wolności orzeczone nie powyżej lat dwóch, łagodzi się o połowę kary pozbawienia wolności, w rozmiarze powyżej lat 2-ech lecz nie ponad 6, łagodzi się o jedną trzecią kary orzeczone w rozmiarze ponad lat sześć i zamienia się karę śmierci lub dożywotniego więzienia na karę 15 lat więzienia. W sprawach o występki skarbowe i podatkowe, za które ustawa przewiduje kary wyższe niż pozbawienia wolności do lat dwóch, darowuje się karę grzywny, orzeczone nie powyżej 50.000 zł. i pozbawienia wolności, orzeczone nie powyżej 6 miesięcy, oraz zmniejsza się do połowy grzywny powyżej 50.000 zł. i kary pozbawienia wolności orzeczone w rozmiarze powyżej 6 miesięcy.

Nie stosuje się amnestii do zbrodni szpiegostwa, podrabiania pieniędzy, zdrady Narodu, łapownictwa popełnionego przez urzędnika, spekulacji i lichwy, potajemnego gorzelnictwa popełnionego po 9 maja 1946 r., zbrodni faszystowsko - hitlerowskich, popełnionych wobec ludności cywilnej i jeńców, oraz określonych w dekrete z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, wreszcie nie podlegają dobrodziejstwu amnestii funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego (U. B. i M. O) za przestępstwa z dekretu z 13. 6. 1946 r., urzędnicy dopuszczający się przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa po dniu 9 maja 1946 r., przestępcy zawodowi lub z nawyknięcia, oraz osoby,

które nie złożyły oświadczenia przed władzami bezpieczeństwa wzgl. przedstawicielstwem R. P. za granicą (o czym mowa wyżej).

Już z powyższego streszczenia widać jasno, jak szeroki jest zasięg amnestii z 22 lutego 1947 r. i jak stosunkowo mało obejmuje ona ograniczeń. Nadmienię tylko, że amnestią objęte będzie, według przewidywań około 45.000 przestępców.

W momencie, gdy olbrzymie rzesze amnesionowanych opuszczają mury więzień w całym kraju, podkreślić należy z naciskiem, że amnestia ta nie stanowi żadną miarą dowodu słabości lub karygodnego pobłażania Władz wobec przestępstw, których energiczne ściganie leży w najwyższym interesie społecznym i państwowym, lecz przeciwnie — dowodzi, że Rzeczpospolita czuje się już dostatecznie potężna i skonsolidowana, aby sobie móc pozwolić na próbę przemówienia do swych zbłąkanych synów językiem wielkoduszności i perswazji, dając im ostatnią okazję udowodnienia swym dalszym życiem, że swoich czynów przestępczych dopuścili się pod wpływem chwilowej demoralizacji i rozprężenia powojennego i że więcej do nich nie powrócą.

W przeciwnym razie możemy być pewni, że organy bezpieczeństwa i Milicji dosyć są fachowo wyszkolone, aby nowe ich przestępstwa wykryć, a Sądy Rzplitej, biorąc pod uwagę ich przestępczą przeszłość, będą sobie uważały za państwowy i społeczny obowiązek — przykładać surowymi karami przekonać uporczywych, że Naród pragnie mieć wśród siebie jedynie uczciwych i pozytywnych obywateli, a przestępców — wyłączać spośród siebie, izolując ich w więzieniach, już bez dalszej nadziei na nowy akt łaski Rzplitej, na nową amnestię.

Zwczymy wszystkim, korzystającym z dobrodziejstwa amnestii, aby to wszystko zrozumiał, postanowili już nigdy więcej nie popaść w konflikt z prawem i włączyli się rzetelnie do wspólnej, uczciwej pracy dla dobra, potęgi i rozwoju naszej Ojczyzny.

Zarząd Miejski w Prudniku zawiadamia, że uznano urzędowo za wygasły:

1) pomór świni w Ustroniu gm. Siemiatowice pow. Nysa

2) zarazę stadniczą w Henrykowie gm. Skorogoszcz pow. niemodlińskiego.

S. Majerczak, wiceburmistrz.

## OSWOBODZENIE PRADNIKA

(Wspomnienie sprzed dwu lat)

Na początku roku 1944 pokazały się pierwsze większe formacje bombowców alianckich, przelatujące przez góry sudeckie (przez górę Biskupią) i Prądnik w kierunku Głogówka na Blachownię, gdzie się znajdowały fabryki amunicji „I. G. Farben”. Przeciennie liczyliśmy około 200—500 maszyn.

Leciały przeważnie we wtorki, czwartki i często w niedziele, zawsze około godz. 12-tej i nocną porą, nie wyrządzając żadnych szkód.

Pewnej niedzieli około godz. 13-tej, powracając z Górnego Śląska, rzucili Amerykanie w Łakach 56 bomb, które jednakowoż nie wyrzuciły żadnych szkód, prawdopodobnie nie mieli sposobności pozbyc się swego ładunku na oznaczone cele.

Trwoga ogarnęła wszystkich. Kopano po polach okopy, organizowano Volksturm. Hitlerjugend ćwiczone w posługiwaniu się „Panzerfaustami”. Front się zbliżał. Dawniejsi hitlerowcy skupili się w kółka rzekomych „opozycjonistów” i wyśmiewali się z wiernych partii.

Oświadcza mi, że oni zawsze byli przeciwnikami reżimu, ja mam im to poświadczyć, po klęsce ja mam zostać ich burmistrzem itd. Wojsko nie wierzyło w zwycięstwo. Wielka agitacja ze

strony Kreisleiterów, Ortsgruppenleiterów i Blockleiterów: „Führer już swoje zrobi, Führer ma nową broń, Niemcy chcą tylko wpuścić żołdaków do Rzeszy, by ich później wziąć w lasy i zupełnie zniszczyć. Już nie było mowy — „Drang nach dem Osten”, tylko „Ratować Rzeszę”.

Nadchodzący coraz więcej niepokojące wieści. Uciekinierzy z Tarnopola, Krakowa, Katowic sieją niepokój i trwogę wśród ludności.

Gdy w styczniu 1945 r. przechodziły całe kolumny ewakuowanych więźniów z Oświęcimia, wynędzniałych, bosych postaci ludzkich w pasiakach, gnanych przez SS-manów w stronę Łak i Nysy, poznał lud prądnicki, że front się zbliża, że i tu będzie wojna. SS-mani uśmiercali więźniów — co kilka kroków leżały trupy. Pod wieczór 16 stycznia poszedłem na ul. Nyską, zbierano właśnie trupy na wózek. Jeden jeszcze był przy życiu i podnosił rękę. Zwróciłem na to uwagę, lecz pakowano ich dalej, jednego na drugim. Poszedłem na dworzec i idąc do domu napotkałem ten ładunek przed cmentarzem żydowskim i byłem przy wyładunku. Jeszcze jeden dawał znaki życia. Przedstawiałem SS-manowi, że jeden żyje. „Szkoda kuli!” —

odpowiedział — „w nocy zginie od mrozu!” A front coraz bliżej. Słyszeliśmy huk armat z okolicy Chrapkowie i Grodkowa. Szpitale wojskowe opuszczają Prądnik, żony partyjników i dzieci jadą do Rzeszy lub do swoich Landsmanów w Sudetach. Tam ich nadzieja i ratunek. Wszyscy dążą na zachód, by się przedostać pod okupację angielską i amerykańską. Boja się zemsty Sowietów i Polaków. Cała świta wyższych urzędników hitlerowskich gromadzi się przy ul. Traugutta u tutejsz. Kreisleitiera Fromma, gdzie samochody już kilka tygodni stoją w pogotowiu, żeby ich drogie życie uratować dla Führera — ucieczką. Ratować ma ich Volkssturm, uznany przez aliantów jako partyzanci. Ludzie nie wyćwiczeni, przeważnie antyhitlerowcy, dostali „panzerfaust” do ręki i dalej na front, a front już blisko.

17 marca 1945 r. o godz. 14 wyruszył Volkssturm i objął stanowisko koło dworca, a ja ulotniłem się w stronę Dębni (Eichhäusel).

Ludzi nawoływano do opuszczenia miasta. Kto się opierał, tego rozstrzelali SS-mani. W Łakach i Długich Mostach rozstrzelano kilku gospodarzy. Kościół katolicki wysadził w powietrze nauczyciel z Długich Mostów. A front coraz bliżej. Już bombowce sowieckie bombardują Lubrę, powodując pożary. Front się zbliża od strony Nysy. Już

czas do domu. Udałem się do starostwa, by uzyskać papiery celem wyjazdu samochodem. Wychodząc ze starostwa o g. 17,15 ujrzałem pierwszy pocisk armatni upadający na pocztę, w odległości 40 m ode mnie. Szybko biegłem do domu na Rynek i opuszczam mieszkanie, by się udać na ul. Staszica 1, gdzie miało mnie oczekiwać auto. Auto było lecz właściciel nie chciał opuszczać mieszkania, chciał mnie tylko mieć u siebie. Zostałem. Ludność opuszczała miasto w pośpiechu, udając się do lasu. Wojsko w mniejszych formacjach błędziło po ulicach i chroniło się po domach, a nieprzyjacieli już w Niemysłowicach.

Walka z Volkssturmem i wojskiem. Z dwóch stron szli Sowietci — ze strony Nysy i Głogówka, gdzie też miasto najwięcej ucierpiało.

O godz. 20,30 udałem się na Rynek, lecz przyszedłszy na plac Farny, usłyszałem strzały karabinów maszynowych od strony kościoła. Powróciłem na ul. Staszica. O godz. 21,30 zatelefonowałem do komendanta w koszarach, pytając co robić. Adiutant odpowiedział, że nie ma obawy, oni „obronią” Prądnik. A tu huk armat i eksplozje bomb. Miasto się pali. Pali się poczta i magistrat, które sami Niemcy podpalili. Uspokojony udałem się na krótki spoczynek. W nocy z soboty na niedzielę walki i strzelanina.

Dokończenie na stronie 3-ciej.



## Nadawanie aktów własności

Akty nadania własności odbyły się w dniu 9 marca w szeregu powiatów Opolszczyzny.

W Niwnicy pow. Nysa zebrali się uczestnicy po nabożeństwie w pięknie udekorowanej sali. Przybyli delegaci z Województwa, przedstawiciele Władz, organizacji społ. i Związków Zaw. Do branych przemówił delegat Województwa, Starosta W. Karuga i in. Delegat Wojewody gen. Zawadzkiego wręczał go podarcom — repatriantom i osadnikom akty własności. Uroczystość uświetniły występy działwy szkolnej z Niwnicy.

W Grodkowie uroczystość ta odbyła się w sali teatru miejskiego, przy współ-

udziale przedstawicieli Władz, urzędów, partii polit. i społeczeństwa grodkowskiego. Do licznie zebranych przemówił instr. oświaty dla dorosłych ob. Wesołowski i im. Stron. Ludowego ob. Czubała. Potem nastąpiło wręczenie 68 aktów nadania. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono uroczystość. Następnie w hotelu Piastów odbył się obiad dla gości z Wojew. oraz przedstawicieli władz.

W Koźlu na uroczystej akademii z okazji nadania praw własności przemawiali: wicestarosta, przedstawiciel wojska oraz kierownik PUR. W części oficjalnej wystąpił z artystycznym programem Uniwersytet Ludowy z Większyc.

## Polacy z kraju i zagranicy w zgodnym akordzie

Podawaliśmy kilka dni temu, jak szerszym echem odbiła się prowadzona przez P. Z. Z. akcja zbierania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia Traktatu Pokojowego w Warszawie. Województwa ubiegają się o palmę pierwszeństwa. W wielu miastach odbywały się masowe zebrania, na których po porządkiem odpowiednich rezolucji obecni składali swe podpisy setkami i tysiącami. Coraz częstsze są wypadki, że mieszkańcy poszczególnych domów, a nawet mieszkań sporządzają własne listy, dając tym dowód pełnego zrozumienia i ocenienia zainicjowanej przez P. Z. Z. akcji. Trzeba podkreślić z prawdziwym zadowoleniem, że od kilku dni poczynają napływać coraz liczniej deklaracje Polaków z zagranicy. Pierwsze miejsc zajmują tu — rzecz charakterystyczna — szkoły polskie, przede wszystkim z terenu Francji. Poparte podpisaniami zwyczajnymi zredagowane przez samych ucz-

niów, stawiają w pięknym świetle naszą emigracyjną młodzież, która w większości wypadków nigdy Polski nie widziała, a jednak żywo i z gorącą miłością zajmuje się sprawami swej dalekiej ojczyzny.

Młodzi Polacy z Kraju! Bierście przykład z koleżanek i kolegów, przebywających na obczyźnie! Pokażcie, że i Was w większym jeszcze stopniu obchodzi zagadnienia odrodzonej Polski!

Nadsyłajcie rezolucje z podpisaniami do Zarządu Głównego P. Z. Z. Poznań, ul. Chelmońskiego 2.

Uwaga: Polski Związek Zachodni jeszcze raz uprasza, by wszyscy podpisali się osobiście. Upoważnianie dyrektora, zarządów, rad załogowych specjalnie wyłonionych komisji itp. do składania podpisów w imieniu mniejszych czy większych grup nie zgadza się z istotnymi założeniami akcji.

## Hasła „Miłuj Bliźniego”

w służbie P. C. K.

Piękne, wzniosłe hasło „Miłuj bliźniego” obrał sobie Polską Czerwoną Krzyż. I tak jak w czasach zmagani wojennych, w dziejach gehenny narodu polskiego stał na wysokości swoich zadań, tak i w dobie obecnej rozciąga szeroko swe ramiona nad ulepszeniem metod do uszczęśliwienia ludzkości.

Spod tego sztandaru ludzie wzięli na siebie obowiązek powszechny pracować dla wszystkich, oddając swe wrodzone zdolności na usługi swoich bliźnich; pukają do każdego serca, aby im pomogło i wzięło udział w wielkim, powszechnym dziele miłosierdzia.

Nie żądają jałmużny, lecz od ludzi żądają miłosierdzia dla ludzi — żądają spełnienia uczynku z wielką miłością, nie jak bogaty co wspiera nędzara, lecz jak człowiek co ratuje człowieka; idą z niezłomną, upartą cierpliwością, tym samym strasznym szlakiem, poprzez który przewaliła się ohydna wojna.

Istnieje na świecie tego rodzaju nędza, która bardziej obawia się upodlenia niż głodu. Milcząca nędza rozsiana jest wszędzie i poznać ją można po śmiertelnie smutnej twarzy. Są to nędzarze najbardziej dotknięci niedolą. Ta kategoria nędzarzy nie siada pod kościołem, ani wyciąga rękę po jałmużnę. Ludzie spod sztandaru PCK umieją odnaleźć i taką nędzę, widząc ją własnymi oczyma.

Abyśmy mogli zniszczyć od najstraszliwszych zbrodni straszliwszą nędzę ludzką, łączmy się pod sztandarem Polskiego Czerwonego Krzyża, poszerzajmy szeregi członków, gdyż służba dla PCK to służba dla wspólnego dobra całego społeczeństwa, to służba dla Ojczyzny.

J. K.

## Na froncie odbudowy

W dniu 11. 3. br. w Gazowni Miejskiej w Prądniku nastąpiło uruchomienie nowo zbudowanego pieca do wytwarzania gazu dla potrzeb mieszkańców miasta.

Piec rozpalili gospodarz powiatu Starosta Czechowicz w obecności wiceburmistrza Majerczaka, przew. M. R. N. Zemły, kier. Zakł. Miejskich inż. Stankiewicza, przedstawicieli Zarządu Miejskiego, prasy, firmy budowlanej i robotników gazowni. Piec rozpalono o godz. 14.30. W krótkim przemówieniu inż. Stankiewicz podkreślił, że w ost. roku budż. Zakłady Miejskie wykazały 810 tys. zł. czystego dochodu, co w zupełności pokryło budowę pieca o 5 kominach i zdolności wytwórczej ok. 200 tys. m kub. gazu miesiennie. Zaznaczyć należy, że materiał do budowy pieca znajdował się już w 90 proc. na miejscu, zwieziony jeszcze przez okupanta. Obecnie na materiał ten musiano czekać co najmniej rok. Z funduszy własnych pokryto resztę brakującego materiału oraz robociznę. Budowę pieca wykonała firma Inż. Kłobukowski i Ska z Katowic, która w zupełności wywiązała się z trudnego zadania, budując piec bez rysunków konstrukcyjnych, konstruując dopiero według nagromadzonego materiału budowlanego potrzebne przekroje i segmenty.

Budowę pieca rozpoczęto 2 stycznia br., zakończono 11. 3. br. z jedynogodniową przerwą z braku materiału, znajdującego się „w drodze”. W nagrodę za tę pionierską pracę M. R. N. na posiedzeniu w dniu 13 bm. na wniosek radnych Str. Dem. złożyła podziękowanie inż. Stankiewiczowi, przyznając mu równocześnie renumerację w wys. jednomiesięcznej pensji oraz złożyła podziękowanie f-mie inż. Kłobukowski za jej wysoce obywatelskie podejście do tej sprawy. Piec ten jest pierwszą tego rodzaju budowlą na Ziemiach Odzyskanych i wybudowany został przez polską firmę, polskich techników i rękami polskich robotników. (Kan.).



# Halo! Halo!

Tu

## „Pradniczanka”

W „Akeji dla wsi” polecamy materiały ubraniowe, pościelowe, drelichy, cagji, pończochy, płaszcze, sukienki. Wielki wybór zegarków. Z dniem 15. lutego mija termin wydawania aprowizacji za miesiąc luty.

Kartki żywnościowe wydane przez Zarząd Miejski, Wyd. Apropizacji rejestruje się w dalszym ciągu w sklepie Nr 8, Ratuszowa 12. Kartki żywnościowe, wydane dla Zakładów Tekstylnych rejestruje się wyłącznie w sklepach: Fabrycznym I. przy ul. Daszyńskiego, w fabrycznym III. przy ul. Piastowskiej, oraz w sklepie Nr 4 przy ul. Młyńskiej

## „Oj typki... typki!”

„Zawracanie głowy nogami” czyli balet Kopinińskiego mieliśmy możność oglądać na dziurawej, pełnej kurzu scenie tzw. „Powiatowego Domu... Kultury” w Prądniku, w dniach 12 i 13 bm. Zimna, „wypełniona” w pierwszym dniu w jednej czwartej, a w drugim dniu w połowie sala, zgromadziła jednak gorące przyjęcie zespołowi baletowemu. Czasem za gorące. Na uwagę zasługiwała oczywiście „Polka Warszawska” — groteska, odtworzona przez primabalerinę Irenę Koszałkównę, baletmistrza Mikołaja Kopinińskiego i tancerza Edmunda Nowaka, przyjęta bardzo gorąco przez widownię. Doskonale odtworzone typy z Powiśla lub Targówka, wywołały burzę oklasków całej sali. Całość, według recenzenta posiadała wysoką klasę artystyczną, czego dowodem był w pierwszym rzędzie prof. Linde, który akompaniując na przydzielonym D. K. „pianinie” — był zdolny wydobyc z tego melodi z podobnego trupa, nie stwarzając kofonii.

Ale już na specjalną uwagę i to władz bezpieczeństwa zasługują miejscowe typki, wygłupiające się ordynarnie podczas przedstawienia prawdziwych artystów i przez to robiących naszym rubieżom złą „reklamę” w Polsce centralnej. Hołotka ta winna znajdować się gdzie indziej, najlepiej za kratkami, gdyż inaczej nie zrozumie, że skończyły się u nas czasy szabru, złodziejstwa i „Dzikiego Zachodu”. (Krak).

## Prądnik

W związku z szeroką amnestią podziemie ujawnia się. Do Pow. Urzędu Bezp. Publ. w Prądniku zgłosili się dotychczas: 1) Dobrowolski Czesław, ur. w Brześciu n. B., pseud. Brzoza, Węgorz, zamieszkały w Prądniku, Młyńska 2, b. żołnierz A. K., oraz trzech dezertarzy z W. P., a to: 2) Zsuzia Józef, 3) Sopkowicz Michał, 4) Drozdowski Stan., zamieszkały w Szybowicach. Oddali karabin maszynowy, 3 pistolety, granaty i amunicję. Po otrzymaniu poświadczenia udali się do domów.

„Fundusz Ziemi”. W dniu 12. 3. br. w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie informacyjne przedstawieli władz, instytucji publ., fabryk itp. w sprawie tzw. Funduszu Ziemi.

Chodzi tu o rozdział gruntu po b. okupancie niemieckim oraz osobach zbiegłych do Niemiec. Grunt ten przechodzi na własność Państwa, które może przydzielić grunt na własność lub wydzierżawić poszczególnym urzędom lub instytucjom publ., jeśli wykażą celowość użytkowania go (zabudowanie go lub itp.). Termin składania wniosków ustalono na 15. 3. br. Nie podlegają wyłączeniu grunty stanowiące własność obecnych lub nieobecnych właścicieli, obywateli polskich lub obcych, prześladowanych przez Niemców (Czesi, Żydzi itd.). (ker).

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa polskiego nr 7556, wystawione przez Starostwo w Prądniku na nazwisko Jan Strzoda, ur. 29. III. 1909, zamieszkał w Pisarzowicach 84.

zapraszamy na

Wiosna

Wiosna Zabawa

w Świetlicy Pracowników Państw. Zjednoczonych Fabryk Obuwia — ul. Batorego 11, I. piętro KOMITET.

## TABLICZKI ROWEROWE

rejestracyjne wykonuje szybko i solidnie firma

Jan Czechowski

WARSZTAT MECHANICZNY

Prądnik, ul. Ratuszowa 18.

W niedzielę rano 18. 3. o godz. 7.30 dałem się na Rynek do mojego mieszkania i zabrałem trochę rzeczy. Ulica przegutta i Rynek spokojny. Dowiaduję się, że czołgi sowieckie stoją na ul. Pastowskiej, przed klasztorem Bonifratów. Około godz. 10 wchodzi goście do naszego mieszkania. Gość w dom — Bóg w dom. Miasto zupełnie opanowane przez naszych oswobodzicieli. Wszędzie czołgi i armaty. Pojedyncze strzały.

Noc z niedzieli na poniedziałek spędziliśmy w piwnicy. Walki na ulicach i naloty. W mieście pożary.

W poniedziałek 19 marca szturm na szary. Wojsko niemieckie cofa się w stronę lasów dębickich. Teren w stronę Dębni zaminowany, także i lasy. Miny, okopy i „panzersperry” utrudniają posuwanie się naprzód. Walki w lasach. Ludność miejscowa, kryjąc się w schronach, ginie od min.

W środę 21. 3. udałem się do komendanta miasta przy ul. Czerw. Armii i uzyskałem od niego zezwolenie na otwarcie gabinetu lekarskiego. Ponieważ walki dalej trwały i miasto ostrzeliwano z pobliskich gór, ewakuowano mieszkańców na ul. Chrobrego. Przy ul. Chrobrego 62 mieszkaliśmy w kuchni, 18 osób z dziećmi. Wody nie mieliśmy, co najmniej noszono ją z pobliskiej, napełnionej trupami i zdechłymi zwierzętami.

mi rzeki, jeść nie było co. By zdobyć jakąś żywność, szukałem roboty. Pracowałem przy zakładaniu cmentarza przy ul. Moniuszki. Dzień w dzień przywoziły samochody poległych żołnierzy w czasie walk w okolicy. Przez 10 dni tam pracowałem.

Na początku kwietnia ewakuowano całą ludność z miasta i okolicy, gdyż Niemcy chcieli Prądnik odbić. Po wyznaczonych drogach eskortowano nas w stronę Prażynki przez Nowy Dwór, Olbrachcice, Solec, Józefów, Mosznę, Kujawy aż do Strzeleczek. Nocą odpoczywaliśmy po różnych gospodarstwach. Obserwowaliśmy pożary w Prądniku i okolicy, huk armat i naloty. Trwało to aż do 6 maja. Podczas mego pobytu w Strzeleczkach ludność tamtejsza starała się bardzo o to, by nam jakoś pomóc, specjalnie mnie się na ogół dobrze wiodło. Pomagałem, gdzie mogłem. Byłem lekarzem wszystkich chorób, nie tylko po wsiach, ale i u Sowietów.

Prądnik oswobodzono właściwie dopiero w maju 1945 r., po kapitulacji.

Dnia 11 maja 45 r. objął starosta polski mgr Sopa powiat prądnicki w zarząd z ramienia Rządu Polskiego i oddał mi zarząd miasta dnia 16 maja 45 r., mianując mnie tymczas. pierwszym burmistrzem miasta Prądnika.

Dr A. Błaszczyński.



**Wystawa prac malarskich i rzeźbiarskich** otwarta zostanie w Prądniku, w kwietniu. Termin nadsyłania prac upływa dnia 29 marca. Prace należy składać na ręce prof. Lalewicz, Prądnik, ul. Piastowska 44 lub w Starostwie, Ref. Kultury i Sztuki. Na marginesie przygotowywanej wystawy trzeba zanotować bardzo szczęśliwy projekt urządzenia równocześnie w jednej z sal wystawowych pokazu miejscowej sztuki ludowej. Cieszymy się, że apel Bolesława Kulawika („Nasz Głos“ Nr. 8 (48), art. „Wspólny skarb“), który wskazywał na konieczność badań folklorystycznych na terenie pogranicza opolskiego tak szybko znalazła oddźwięk. Urządzenie pokazu sztuki ludowej opolskiej będzie trudne do realizacji, ale bez względu na to, czy uda się zdobyć odpowiednią ilość eksponatów — należy projekt zrealizować nawet w najskromniejszym zakresie. Organizatorzy Wystawy zwracają się za naszym pośrednictwem z prośbą do miłośników i zbieraczy o łaskawe użyczenie swoich zbiorów na okres wystawy. Prosimy również o wypożyczenie nawet pojedynczych okazów ceramiki, ludowych „kraszanek“, strojów itd.

**ZARZĄD MIEJSKI W PRUDNIKU** — Oddział Kom. Budowlany — ogłasza

## Przetarg nieograniczony

na stałe wykonywanie reperacji dachów i rynien budynków mieszkalnych w Prudniku.

Szczegółowych informacji udziela kierownik Oddz. Kom. Budowlanego — Rynek, Ratusz III piętro, pokój Nr 17.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod tym samym adresem do dnia 25. marca 1947 r., do godz. 12-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na cenę, oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Burmistrz:

w z. St. Majerczak, wiceburmistrz

Kierownik Oddz. kom. Budowlanego

(—) Wł. Wojs

**FARBY SUCHE** do malowania, różne kolory — **KREDA** — **POKOST** lniany **SZCZOTKI** i **PĘDZLE** i tp. artykuły malarskie posiada

**DROGERIA (Skład apteczny) ST. PASZKOWSKI**  
PRUDNIK, NAPRZECIW KLASZTORU O. O. BONIFRATRÓW

ZOFIA BACHOWSKA

## Dramat w hotelu

Nauka szła mi łatwo i wkrótce byłam jedną z najlepszych sił baletu. Po kilku latach wyrobiłam się na oryginalną tancerkę ekscentryczną i akrobatyczną. Występowałam w różnych krajach — byłam sławną. Przybrałam imię sceniczne Dolly Grey.

Ale życie moje było smutne. Wspomnienie matki, jej smutne życie i tragiczna śmierć, nienawiść do ojca i do przyrodniej siostry, nurtowały moją duszę. Do siostry czułam nienawiść, bo ona zajmowała miejsce, które mnie się należało. Ona miała nazwisko, bogactwa i zaszczyty, a ja bez prawa do nazwiska ojca, odrażona i pogardzana przez nich, jakże bardzo byłam przez los pokrzywdzona. Nienawiść tak opanowała wszystkie komórki mego serca, że zatraściłam wszystko, co było kiedyś we mnie dobrego.

Odkać tylko mogłam zarabiać na swoje utrzymanie, nie korzystałam z pieniędzy ojca.

Występując w Londynie poznałam Freda Daviesa. Długo opierałam się miłości, która spadła na mnie jak burza. Pokochałam go głęboko, namiętną, miłością i wierzyłam, że on równie, odpłaca mi tym samym uczuciem. Przeżyliśmy cudowne, szalone dni. Planowaliśmy małżeństwo, ale dopiero później, gdy ja nie chciałam jeszcze porzucić sceny, a Fred twierdził, że ojciec jego nigdy by się nie zgodził na jego małżeństwo z tancerką. Ale i bez ślubnych obrządków byliśmy bardzo szczęśliwi. Trwało to kilka miesięcy.

(15)

Przeglądając jakiś tygodnik w kronice towarzyskiej ujrzałam podobiznę Edny Armstrong z notatką, że przyjechała do Europy.

— Ależ Dolly, to jest przecież zupełnie twój portret — zawołał Fred zdziwiony — czy to możliwe, aby mogło istnieć takie podobieństwo?

— No tak, przecież często zdarzają się sobowtóry, a zwłaszcza teraz, kiedy gabinety kosmetyczne urabiają wszystkie twarze na jeden szablon.

Tak mu powiedziałam, ale sama byłam zaskoczona tym podobieństwem. Obie byłyśmy podobne do ojca. Od tej pory zauważyłam u Freda jakiś niepokój, jakąś zmianę. Wprawdzie pieszczoty jego i słowa były równie gorące jak dawniej, często jednak wpadał w zamyślenie. Po pewnym czasie zaczął wyjeżdżać bezemnie, tłumacząc mi, że musi jechać z ojcem w jakichś sprawach finansowych.

Nie podobało mi się to i przestałam mu wierzyć. Zaczęłam go śledzić. Miałam zaufaną pokojówkę, która była do mnie tak przywiązana, że gotowa była umrzeć dla mnie, gdyby zaszła potrzeba. Była ona w przyjaźni z sioferem Freda.

Wkrótce wybrała, że Fred wcale nie jeździł z ojcem, lecz sam wyjeżdżał kilka razy pociągiem do Edynburga. Dowiedział się także, że Fred ma stałe pokój w hotelu Clarige, do którego sprowadza sobie różne przygodne przyjaciółki. Później dowiedziałam się, że Fred jeździł do Edynburga do Edny Armstrong.

Ból okrutny ścisnął mi serce. Nie tylko zawiedzioną miłość, ale i upokorzenie, że ona, ta zmiennokształtna, odebrała mi Freda, doprowadzała mnie do sza-

leństwa. Biegałam po mieszkaniu, jak zranione zwierzę. W końcu jednak duma wzięła górę nad rozpaczą. Opanować się za każdą cenę i nic nie dać po sobie poznać. A tymczasem przygotować zemstę.

Tak, postanowiłam się zemścić! Za wszystkie krzywdy mego dzieciństwa, za upokorzenia i za wydartą miłość muszę się zemścić.

Były chwile, kiedy nawiadzała mnie jeszcze nadzieja, że może to tylko przelotna miłość Freda, że to może nic poważnego. Ale niedługo to trwało — nie mogłam się ludzić.

Wizyty Freda stawały się coraz rzadsze i krótsze, bywał roztargniony i jakby duszą nieobecny. Ale nie miał odwagi pomówić ze mną otwarcie. Był tchórzem. A ja czekałam. Nie chciałam go spłoszyć.

Dowiedziałam się, że Fred z Edną są w hotelu Clarige, w pokoju Nr 28. Ponieważ byłam tancerką ekscentryczną, umiałam się świetnie charakteryzować. Przebrałam się po męsku, ubrałam czarną peruczkę i przyczepiłam małe wąsiki. Do kieszeni wzięłam latarkę elektryczną i rewolwer. Przekupiłam lift-boya i dostałam się do pokoju kochanków, ukryta za kotarą.

Edna była w lekkim śpiączeczku, bielizna, suknia i pantofelki leżały na krześle, przez które też był przewieszony trenaż. Na stole stała walizka, torebka i kapelusz z niebieskim szaleem.

Patrzałam na wszystko zupełnie spokojnie. Wtem Fred poruszył się i z ogromną miłością w spojrzeniu zwrócił się do Edny, które w pół leżała na łóżku.

(Dalszy ciąg w nast. n-rze)

## Komunikat łowiecki

Stosownie do §§ 50 i 54 statutu Polskiego Związku Łowieckiego, podajemy wszystkim Kolegom Myśliwym do wiadomości, że tegoroczne Walne Zgromadzenie Powiatowe odbędzie się w dniu 30 marca 1947 r. (niedziela) o godz. 9 rano w sali Powiatowego Związku Cechów przy ul. Łukowej Nr. 1.

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) zagajenie; 2) wybór prezydium Walnego Zgromadzenia Powiatowego; 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Pow.; 4) sprawozdanie Powiatowej Rady Łowieckiej z działalności po 30. III. br.; 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującej Pow. Radzie Łowieckiej; 6) wybór członków Powiatowej Rady Łowieckiej, Komisji Rewizyjnej i delegata do Walnego Zgromadzenia Wojewódzkiego; 7) zatwierdzenie budżetu na rok 1947; 8) wolne wnioski; 9) zamknięcie obrad Walnego Zgromadzenia Powiatowego.

Zgodnie z postanowieniem § 51 statutu mogą członkowie nadzwyczajni Pol. Związku Łowieckiego wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu Powiatowym, jednak bez prawa głosu.

Powiatowa Rada Łowiecka  
Polski Związek Łowiecki  
w Prudniku

**INWALIDZI WOJENNI**, wdowy, Rodzice i Sieroty po zmarłych inwalidach oraz poległych i zaginionych żołnierzach Wojska Polskiego!

Wobec zbliżającego się terminu Walnego Zgromadzenia, Zarząd Powiatow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Prudniku wpisuje dotychczas nie zgłoszonych i przeprowadza ponowną rejestrację wszystkich członków w Sekretariacie Związku w Prudniku, pl. 3 Maja Nr. 3 — we wtorki i piątki od godz. 10—12-tej.

Tamże wydaje się zapomogi pieniężne i koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych oraz udziela się wszelkich informacji.

Inwalidzi nie posiadający dotychczas dowodów inwalidztwa lub zaświadczeń tymczasowych, proszeni są o szybkie wystąpienie się o takowe w Referacie dla Spraw Inwalidów Wojennych przy Starostwie Powiat. w Gliwicach

**ZARZĄD.**

**Unieważniam** skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo w Prudniku na nazw. **Szwingel Gertruda**, zam. Głogówek, Powstańców 13.

**Unieważniam** zgubiony dowód tożsamości konia nr 167, wystawiony dnia 4. 9. 1945 r. przez Urząd Gminy w Śmieciu na nazwisko **Janocha Alojzy**, zam. w Prądnicy gm. Śmieć pow. Prądnik.

Powiat. Zarząd Drogowy w Prudniku  
rozpisuje

## PRZETARG PUBLICZNY

na

**I. Zwózkę materiałów kamiennych:**

a) ze stacji kol. Twardawa: 1) 1800 ton łucznia, 650 t. gysu i 500 t. klinca na odcinek Twardawa — Gran. pow. Koźle km. 10,700 — 13,100;

b) ze stacji kol. Głogówek: 240 t. gysu i 290 t. klinca na odc. Stare Kutkowie — Biedzychowice km. 3,700 — 4,100;

c) ze stacji kol. Biała: 310 t. klinca na odc. Grabiny — Biała;

**II. dostawę piasku:**

d) grubego 1548 m sześć., drobnego 400 m. sześć. na odc. jak pod b);

e) drobnego 430 m. sześć. na odc. jak pod a);

Ceny pod I. w tonnach, pod II w m. sześć. — za 1 km. odległości.

Termin składania ofert do dnia 1. 4. br. godz. 12-ta. Otwarcie ofert 1. 4. br. godz. 13-ta.

Inne warunki i zastrzeżenia — jak przy przetargu z dnia 25. 3. b. r.

Przewodniczący Wydziału Powiatow.

Starosta Powiatowy

(—) W. CZECHOWICZ

Kierownik Pow. Zarządu Drogowego

(—) Inż. LINEK

W dniu 23. marca 1947 r. o godzinie 10-tej w sali Pow. Związku Cechów w Prudniku przy ul. Łukowej 1 odbędzie się

## IV. WALNY ZJAZD RZEMIOSŁA

powiatu prudnickiego z udziałem przedstawicieli Izby Rzemieślniczej w Katowicach, Starostwa Powiatowego w Prudniku i innych władz lokalnych.

Porządek dzienny obrad Walnego Zjazdu:

1. Zagajenie oraz powitanie delegatów i członków

2. Wybór Prezydium Zjazdu

3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu

4. Sprawa założenia Spółdzielni Rzemieślniczej

5. Sprawy organizacyjne i przemówienia delegatów

6. Wolne wnioski i zakończenie.

Powiatowy Związek Cechów prosi wszystkich członków o punktualne przybycie.

Prezes Pow. Związku Cechów

Wilk Stanisław

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo w Prudniku na nazwisko **Brys Antoni**, ur. 8. 6. 1882, zamiesz. Steblów, gm. Strzelce.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. K-s. Nie, obywatelu! Każda fraszka musi mieć jakiś sens moralny. Fraszki drukowane przez nas, układane są albo przez naszego kolegę Stimę, albo przysyłane są do Redakcji przez przygodnych fraszkopisów. Bądźcie spokojni, nie wszystko co wysyła fraszka, musi być ściśle matematycznie. I tak np. fraszka ob. Kłopotkiewicza, zamieszczona w n-rze 5 (45) „Naszego Głosu“, w wierszu końcowym, dotyczącym reagenta, gdzie: „Rejent stówkę ci wydał z „kawałka“ — jest nieco „przesolona“, gdyż opłaty rejentalne są o wiele niższe, co stwierdzić można; widocznie fraszkopisarz nie mógł dobrać odpowiedniego rymu — przypuszczam. To samo zresztą spotkać można i u wielkiego Krasickiego, czy też u Benedykta Herta.

Zarząd Towarzystwa Ogrodów i Osiedli Działkowych w Prudniku

podaje do wiadomości, że tegoroczne Ogólne Zebranie Członków odbędzie się w dniu 13 kwietnia 1947 r. (niedziela) o godz. 10-tej w sali Domu Kultury przy ul. Mickiewicza.

W razie nieprzybycia na to zebranie połowy członków, odbędzie się nowe Ogólne Zebranie o godz. 10 min. 30 bezwzględnie na ilość zebranych członków (§ 30 statutu).

Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium Ogólnego Zebrania. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zebrania. 4) Sprawozdanie zarządu z całorocznej działalności. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i dyskusja nad udzieleniem absolutorium ustępującemu zarządowi. 6) Wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sadu Polubownego. 7) Zatwierdzenie rocznego budżetu Towarzystwa. 8) Ustalenie wysokości wpisowego, składek członkowskich, czynszu dzierżawnego i ewentualnie nadzwyczajnych składek. 9) Załatwienie skierowanych do Ogólnego Zebrania odwołań. 10) Wolne wnioski. 11) Zamknięcie obrad Ogólnego Zebrania.

Janiszewski Jerzy

Sarżyna Mikołaj

Starosta Powiatowy w Prudniku

Nr. I A—2/47

Prudnik, dnia 8 marca 1947

Pi/Be

Dot.: zakazu niszczenia ryb.

## Ogłoszenie

Działając na podstawie art. 87 ustawy z dnia 7 marca 1932 r. o rybołówstwie (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 357) zmienionej art. 67 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28 grudnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110 poz. 976) wzywam wszystkich mieszkańców powiatu prudnickiego do ścisłego przestrzegania postanowień wyżej powołanej ustawy.

Równocześnie ostrzegam, że w stosunku do winnych naruszenia tej ustawy, a w szczególności do bezprawnie łowiących ryby i raki, zwłaszcza przy pomocy materiałów wybuchowych, trujących lub odurzających oraz narzędzi kłających ryby, będę postępował bezwzględnie i będę stosował najwyższe dopuszczalne kary.

Starosta:

WŁ. CZECHOWICZ

PRENUMERATA: rocznie 200 zł., półrocznie 110 zł., kwartalnie 60 zł., miesięcznie 20 zł. OGŁOSZENIA: za 1 mm 1 szpalty 12 zł., nekrologi za 1 mm 1 szpalty 10 zł., poszukiwania za słowo 7 zł., ogłoszenia drobne za słowo 12 zł., unieważnienia za słowo 15 zł. Ogłoszenia w tekście 20 proc. drożej, na 1 stronie 30 proc. drożej. Za treść ogł. Red. nie odpowiada

Redaktor naczelny: Kazimierz Kanwischer. Redaguje Komitet. — Wydawnictwo: Spółdzielnia Wydawnicza „Promień“ w Prudniku — Redakcja i Administracja: Prądnik, ul. Czerwonej Armii 13, m. 2. Telef. 354. — Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 16 — 17. Sekretariat czynny codziennie od godz. 8 — 15. Konto Nr. 56 KKO w Prudniku. Druk: Drukarnia Państwowa w Prudniku, ul. Czerwonej Armii 9.